

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.85.10>

EDYTA OLEJNIK

*Dyplomacja Teophile'a Delcasségo w konflikcie francusko-brytyjskim
o Faszodę (1898–1899)*

Dnia 28 czerwca 1898 r. Téophile Delcassé¹ otrzymał stanowisko ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie Henri Brissona; sprawował tę funkcję w czterech kolejnych gabinetach, aż do 6 lipca 1905 r. Był jedynym ministrem spraw zagranicznych z okresu Trzeciej Republiki, który urzędował tak długo (osiem lat). Moment objęcia przez niego stanowiska szefa francuskiej dyplomacji przypadł akurat na wybuch jednego z najpoważniejszych kryzysów międzynarodowych u schyłku XIX w. – tzw. konfliktu o Faszodę, który o mało nie doprowadził do wybuchu wojny z Anglią. Jego źródła brały początek w dążeniach francuskich kolonialistów, by na nowo zająć się kwestią Egiptu, w którym Anglicy coraz bardziej umacniali swoją pozycję. Co prawda, w utworzonej w 1876 r. Kasie Długu Egipskiego istniał – obok angielskiego – kontroler francuski, ale już od wprowadzenia wojsk angielskich do Egiptu pod koniec 1882 r. Francuzi nie mieli tam wiele do powiedzenia. W każdym egipskim urzędzie istniał jakiś brytyjski doradca, a armią dowodził brytyjski generał. Rok 1883 był zarazem początkiem nieformalnych rządów w tym kraju Lorda Cromera, czyli Evelyn Barringa – angielskiego konsula generalnego². Francu-

¹ Téophile Delcassé (1852–1923) – deputowany z departamentu Ariège sześciokrotnie piastował stanowiska w rządzie jako podsekretarz ds. kolonii (17 I – 25 XI 1893 r.), minister kolonii (30 V 1894 – 14 I 1895 r.), minister spraw zagranicznych (28 VI 1898 – 6 VI 1905 r.), minister marynarki (27 VI 1911 – 18 I 1913 r.), minister wojny (9–13 VI 1914 r.) i powtórnie minister spraw zagranicznych (26 IV 1914 – 13 X 1915 r.). Sprawował też funkcję ambasadora w Sankt Petersburgu (1913–1914 r.), gdzie pracował nad umacnianiem francusko-rosyjskiego aliansu. Jego kariera polityczna trwała przeszło 30 lat. Francja zawdzięczała mu w dużej mierze wyjście z izolacji i odbudowę mocarstwowej pozycji. (Zob. Ch. Zörgbibe, *Theophile Delcassé 1852–1923. Le grand Ministre des Affaires étrangères de la III^e République. Biographie*, Paris 2001; J. R. Leygues, J. L. Barre, *Delcassé*, Paris 1980; A. Neton, *Delcassé*, Paris 1952; Ch. W. Porter, *The career of Theophile Delcassé*, Philadelphia 1936; Ch. M. Andrew, *Delcassé and the making of Entente Cordiale. A reappraisal of French foreign policy, 1898–1905*, New York 1968).

² Evelyn Barring, od 1892 r. lord Cromer (1841–1917) – angielski dyplomata i administrator kolonialny. W latach 1883–1907 – przedstawiciel i konsul generalny w Egipcie. Wprowadził tzw.

scy imperialiści nie chcieli jednak pogodzić się z faktem, że egipski grunt coraz szybciej usuwał im się spod nóg. Nic dziwnego, że ogromne zainteresowanie wzbudziła wśród nich idea francuskiego hydrologa Victora Prompta, zaprezentowana w styczniu 1893 r. Instytutowi Egipskiemu. W wywodzie zatytułowanym *Sudan Nilotique* Prompt mówił o budowie tamy na Nilu Białym w pobliżu Faszody – małej osady w Sudanie, około 800 km na południe od Chartumu. Pozwalałaby ona kontrolować poziom wody w rzece, co oznaczało możliwość całkowitego zalania Egiptu lub też pozbawienia go wody³. Sudan znajdował się nominalnie pod zarządem egipskim, ale jako że od 1882 r. był opanowany przez mahdystów, kolonialiści traktowali go raczej jak „ziemię niczyją”.

Kopie dzieła Prompta zaczęły wkrótce krążyć wśród francuskich polityków. Inicjatywa została podchwyciona przez rząd. Sam Delcassé, sprawujący wówczas funkcję podsekretarza, a później ministra kolonii, był jej gorącym zwolennikiem i przyczynił się do wysłania dwóch pierwszych misji. W lipcu 1894 r. wyruszyła do Afryki wyprawa dowodzona przez komendanta Parfait-Louisa Monteila, a wkrótce potem kolejna pod wodzą komisarza Górnego Ubanghi, Victora Liotarda. Żadna nie dotarła do celu, do czego w dużej mierze przyczynił się fakt, że zmieniające się nieustannie francuskie rządy nie prowadziły w tej kwestii spójnej polityki.

Idea zajęcia Faszody nie została jednak zapomniana. Jeszcze w styczniu 1895 r. sekretarz generalny Komitetu Afryki Francuskiej, dziennikarz i agent belgijskiego króla Leopolda II, Harry Alis, znany pod pseudonimem Hyppolite Percher, napisał, że Francja musi zająć pozycję nad Nilem, tak by przeszkodzić tu nowym angielskim uzurpatorom. Także znany odkrywca Pierre Savorgnan de Brazza oświadczył, iż jedynym możliwym sposobem rozwiązania kwestii Egiptu w zgodzie z francuskimi interesami jest uzyskanie dostępu do Nilu⁴. W miesiąc później ten sam problem podjęto w Izbie Deputowanych w czasie omawiania budżetu ministerstwa kolonii – jeden z posłów jednoznacznie wskazał, że celem okupacji terenów nad górnym Nilem będzie uzyskanie nowych argumentów do negocjacji z rządem brytyjskim⁵. Wypowiedzi te nie mogły oczywiście pozostać bez echa w Wielkiej Brytanii. Podsekretarz stanu do spraw zagranicznych

„ukryty protektorat” – był faktycznym władcą kraju, choć rządził za pomocą grupy angielskich urzędników pełniących doradcze funkcje w rządzie egipskim. Brytyjskie Foreign Office często kierowało się jego zdaniem. (*Britannica. Edycja polska*, t. VIII, red. W. Wolarski, Poznań 1999, s. 40–41).

³ G. N. Sanderson, *England, Europe and the Upper Nile, 1882–1899*, Edynburg 1965, s. 142–143.

⁴ P. Renouvin, *Les origines de l'expédition de Fachoda*, „Revue Historique” 1948, t. 200, s. 180–197.

⁵ *Documents Diplomatiques Français* [dalej: *DDF*], sér. 1 (1871–1914), t. XI (1 I 1894 – 7 V 1895), Paris 1947, nr 404, M d'Estournelles de Constant à Hanotaux (12 III 1895), s. 618–619, przyp. 2.

Edward Grey twierdził stale, że brytyjska strefa wpływów w Afryce została ostatecznie wyznaczona przez ugodę z Niemcami w 1890 r. i rozciąga się ona wzdłuż całej doliny Nilu. Dnia 28 marca 1895 r., robiąc aluzję do wyprawy Liotarda, oznajmił, że Foreign Office nie ma dowodów na to, iż francuska misja otrzymała instrukcję dotarcia do doliny rzeki, a nawet, że on sam nie wierzy, aby te pogłoski były wiarygodne, gdyż rząd Francji musi zdawać sobie sprawę, że krok taki byłby nie tylko lekkomyślny i nieoczekiwany, ale zostałby uznany przez Anglię za akt nieprzyjazny (*un acte inamical*)⁶.

Wbrew wypowiedziom brytyjskim, rząd francuski podjął jeszcze jedną próbę usadowienia się w Faszodzie. Latem 1896 r. wyruszyła tam misja pod wodzą młodego podróżnika Jeana Baptista Marchanda, zaaprobowana przez ministra spraw zagranicznych Marcelina Berthelota. Sytuację skomplikował jednak fakt, że Brytyjczycy zdecydowali się rozpocząć, oficjalnie w imieniu Egiptu, działania zbrojne w celu odebrania Sudanu egipskiego z rąk mahdystów⁷. Na czele brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego stanął Horatio Herbert Kitchener; celem jego oddziału było dotarcie do osady Dongola nad Nilem – około 1 tys. km na północ od Faszody. Pomimo całkiem realnego niebezpieczeństwa zetknięcia się misji obu krajów nad Nilem, Francuzi nie zamierzali rezygnować z wyprawy Marchanda.

Dopiero w 1897 r. w Londynie zaczęły się pojawiać informacje o francuskiej misji. Brytyjski premier i minister spraw zagranicznych Robert Salisbury⁸ nie zamierzał przyglądać się beczynnemu postępowaniu Francuzów. W depeszy do Evelynna Barringa – Agenta i Konsula Generalnego w Egipcie – pisał: „Jeśli będziemy tak czekać jeszcze rok, możemy się przekonać, że Francuzi nas ubiegli i ustanowili sobie protektorat w Faszodzie [...], jeżeli kiedykolwiek dostaniemy się do Faszody, dojdzie do kryzysu dyplomatycznego, który na długo zapadnie nam w pamięci, a pytanie «co dalej» będzie nader frapujące”⁹. Francuskiej akcji miały przeszkodzić działania z północy i z południa. Od Egiptu posuwała się w stronę Dongoli walcząca z mahdystami armia pod dowództwem Kitchenera,

⁶ *Ibidem*.

⁷ Francuski ambasador został o tym poinformowany 12 III 1896 r. Co prawda, Hanotaux w swoim dziele *Le partage de l'Afrique* stwierdza, że zamiary Anglików były znane od końca grudnia 1895 r. i że decyzja o wyprawie Marchanda została podjęta pod wpływem tej informacji, ale nie są znane żadne dokumenty, które potwierdzałyby taką kolejność wydarzeń. Zob. P. Renouvin, *Les origines...*, s. 193.

⁸ Robert Arthur Talbot Gascoyne-Cecil, od 1868 r. markiz Salisbury (1830–1903) – polityk, członek Partii Konserwatywnej, a od 1881 r. jej przywódca. Wielokrotny premier (1885–1886, 1886–1892, 1895–1902) i minister spraw zagranicznych (1878–1880, 1885–1886, 1887–1892, 1895–1900). Na arenie międzynarodowej był zwolennikiem „splendid isolation”, kontynuował politykę ekspansji kolonialnej, która doprowadziła do powiększenia imperium o m.in. Birnę i Sudan oraz do umocnienia wpływów w Chinach, ale także do napięć w stosunkach z Francją i Niemcami i do wojny burskiej (1899–1902). *Britannica...*, t. XXXVII, s. 456.

⁹ Cyt. za: A. Moorehead, *Nad Nilem Błękitnym i Białym*, Warszawa 1985, s. 622.

ale Salisbury wątpił, by udało im się dotrzeć do Faszody przed Francuzami. Dotąd liczone, że problem rozwiąże budowa kolei w Ugandzie, dzięki czemu oddziały brytyjskie miałyby znacznie ułatwioną drogę do Nilu i zapewnione dostawy zaopatrzenia. Jednak wieści o francuskiej ekspedycji były coraz bardziej alarmujące, a budowa kolei utknęła gdzieś na równinach opanowanych przez lwy. Zdecydowano się więc pchnąć z Ugandy brytyjską ekspedycję na czele z majorem Jamesem Macdonaldem – dowódcą tamtejszych wojsk, ale i te plany zawiodły. Macdonald nie mógł wyruszyć, gdyż w jego oddziałach doszło do buntu¹⁰. Także siły mahdystów okazały się większe niż sądzono i dopiero nadesłanie z metropolii oddziałów, które wspomogły egipską armię Kitchenera, pozwoliły osiągnąć ostateczny sukces – po zwycięskiej bitwie pod Omdurmanem 2 września 1898 r. Kitchener zajął Chartum. Następnie – zgodnie z otrzymanymi rozkazami – udał się w górę Nilu. Instrukcja na wypadek spotkania z Francuzami nakazywała niewdawanie się w żadne negocjacje ze stroną przeciwną, ale jednocześnie – unikanie z nimi starcia¹¹.

W kilka dni po objęciu przez Delcasségo urzędu dotarły do Francji pierwsze informacje od Marchanda – datowane na 1 stycznia 1898 r. i zapowiadające termin przybycia do Faszody na ok. 20 maja¹². Od wysłania depechy minęło pół roku, więc sądzono, że w chwili jej otrzymania Marchand powinien już znajdować się na miejscu. Rząd rezydujący w Paryżu nie mógł mieć w tej kwestii żadnej pewności, mimo to konieczne było wysłanie Marchandowi odpowiednich instrukcji co do jego zachowania po dotarciu na miejsce przeznaczenia. O pomoc w ich sporządzeniu Ministerstwo Kolonii zwróciło się do Delcasségo, zaś aby przybliżyć mu problem, minister kolonii Georges Trouillot poprosił Ministerstwo Spraw Zagranicznych o notę zawierającą poglądy na tę sprawę¹³. W nocy tej przyznawano, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego prawomocność francuskiej interwencji może być wątpliwa, jednak podkreślono, że korzyści, jakie Francja może dzięki niej odnieść, są niemałe. Wskazywano nie tylko rozwój francuskich terytoriów nad górnym Ubanghi, ale także na regulację kluczowych kwestii ewakuacji Egiptu, neutralności Kanału Sueskiego i Morza Czerwonego. Obecność nad Nilem byłaby środkiem nacisku na Anglię, która musiałaby się zgodzić na umiędzynarodowienie Egiptu i Kanału Sueskiego, w zamian za ogromne terytoria w Sudanie. Francja zyskałaby natomiast rozszerzenie terenów Konga Francuskiego do Nilu od punktu na północ od Lado do Faszody włącznie¹⁴. Przedstawiono szczegółowe dane na temat zmian granic

¹⁰ *The New Cambridge Modern History*, ed. G. Clark i in., t. XI: *Material progress and worldwide problems 1870–1898*, ed. F. H. Hinsley, Cambridge 1962, s. 628.

¹¹ A. Bartnicki, *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882–1936*, Warszawa 1974, s. 163.

¹² DDF, sér. 1 (1871–1900), t. XIV (4 I – 30 XII 1898), Paris 1957, nr 236, *Hanotaux à Cogordan (21 VI 1898)*, s. 350–351.

¹³ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 296, *Trouillot à Delcassé (19 VII 1898)*, s. 463.

¹⁴ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 258, *Note du Département (18 VII 1898)*, s. 386–389.

w północno-wschodniej Afryce, które rząd mógłby zaakceptować. Egipt miałby pozostać integralną częścią imperium ottomańskiego, z jednoczesnym posiadaniem statusu neutralnego¹⁵. Oprócz tego minister kolonii wskazał w depeszy z 4 lipca wytyczne, jakie jego ministerstwo uznawało za słuszne: Marchand powinien pozostać w Faszodzie i na tym poprzestać¹⁶.

Delcassé, który sam był zwolennikiem wysyłania misji, zdawał sobie sprawę ze zmiany sytuacji. Po zwycięstwie Kitchenera Faszoda stała się istotnym punktem strategicznym, zatem pojawienie się tam francuskiego oddziału mogło mieć ważne skutki. Nadzieje, że Marchand szczęśliwym trafem zagubi się na bagnach i nie dotrze do celu, okazały się płonne. Delcassé musiał szybko zdecydować, jak rozwiązać ten problem, nie narażając Francji na upokorzenie, jakim byłoby cofnięcie się przed oddziałem Kitchenera w Afryce i naciskami Wielkiej Brytanii w Europie, ale jednocześnie przez ślepy upór nie doprowadzić do poważnego kryzysu w i tak już nie najlepszych stosunkach z Anglią.

Dnia 1 września Delcassé nakazał francuskiemu ambasadorowi w Petersburgu – Gustave Montebello, zorientować się, jakie jest stanowisko carskie w tej kwestii¹⁷. 13 września nadeszła odpowiedź – rząd carski gotów był uzgodnić swoje stanowisko z Francją. Hrabia Michaił Murawjow – rosyjski minister spraw zagranicznych – stwierdził, że „protest sułtana, poparty przez wielkie mocarstwa, mógłby mieć szanse powodzenia”¹⁸. Ponieważ statek z oficerami, którzy mieli przewieźć polecenia dla Marchanda, wypływał dopiero 10 września, Delcassé zmuszony był udzielić odpowiedzi, zanim otrzymał informacje z Rosji. Zwrócił w niej uwagę na to, że od czasu wysłania misji sytuacja uległa poważnym zmianom: Anglicy zajęli Chartum, nastąpiło też zbliżenie między Anglią a Niemcami oraz między Niemcami a Turcją, co było wielce niekorzystne dla Francuzów. Przyznawał, że propozycje wskazane przez Ministerstwo Kolonii są roztropne w zaistniałej sytuacji, zwłaszcza że według ostatnich informacji nie można się spodziewać żadnych pomocnych i skutecznych działań ze strony Etiopii¹⁹. Marchand powinien pozostać na miejscu i zadbać o zapewnienie łączności z francuskimi placówkami nad Górnym Ubanghi. W razie gdyby kapitan był zmuszony do uzasadnienia obecności Francuzów nad Nilem, powinien odwołać się do walk przeciw mahdystom i ochrony francuskich kolonii, pozostawiając na uboczu kwestię praw Francji do tych terenów – może być ona roztrząsana tylko na szczeblu rządów państw zainteresowanych²⁰.

¹⁵ *Loc. cit.*

¹⁶ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 246, Trouillot à Delcassé (4 VII 1898), s. 363–367.

¹⁷ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 315, Delcassé à Montebello (1 IX 1898), s. 496.

¹⁸ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 375, Montebello Delcassé (13 IX 1898), s. 582.

¹⁹ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 246, Trouillot à Delcassé (4 VII 1898), s. 363–367.

²⁰ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 329, Delcassé à Trouillot (7 IX 1898), s. 515–519. Instrukcja ta nie dotarła zresztą do Marchanda, a w kilka dni po jej wysłaniu doszło do spotkania kapitana z Kitchenerem (*Historia dyplomacji...*, s. 419).

Delcassé spotkał się też z ambasadorem brytyjskim w Paryżu Edwardem Monsonem. Gratulując mu wspaniałego osiągnięcia Kitchenera, jakim było zwycięstwo pod Omdurmanem, jednocześnie podkreślił, że francuska wyprawa była równie niezwykłym osiągnięciem „z korzyścią dla cywilizacji”. Wyraził nadzieję, że kontakt nawiązany między oficerami anglo-egipskimi a francuskimi nie będzie nacechowany wrogością, zresztą ewentualne niesnaski powinny być rozwiązane na szczeblu rządowym, jako że Marchand nie ma upoważnienia do podejmowania decyzji w kwestii praw do zajętych terenów – leżą one wyłącznie w kompetencji francuskiego i angielskiego rządu²¹. Delcassé wyraźnie obawiał się, by nie doszło tu do niekontrolowanego konfliktu zbrojnego. Monson chciał znać pozycje Marchanda, ale Delcassé musiał przyznać, że nie ma na ten temat żadnych konkretnych informacji²².

W odpowiedzi brytyjski minister spraw zagranicznych Sir Robert Salisbury podkreślił, iż wszystkie terytoria należące dotąd do kalifa znajdują się obecnie bezdyskusyjnie pod zarządem egipsko-brytyjskim. Nie wykluczył jednak rozmów w kwestii ewentualnych kontrowersji terytorialnych²³. Delcassé nie zgadzał się z argumentacją angielską, jakoby „prawo podboju” upoważniało Anglików do objęcia władzy na tym terenie. Anglia nie ma więcej praw do ich posiadania niż dotąd, bezprawnie, posiadał kalif Abdullahi. Skoro zaś w momencie upadku mahdystów Marchand znajdował się na terenie Sudanu, to jego prawa w Faszodzie są dokładnie takie same jak Kitchenera w Chartumie²⁴. W oficjalnym komentarzu Delcassé ograniczył się jednak tylko do stwierdzenia, że termin „terytoria podlegające uprzednio Kalifowi” (*territories which were subject to the Khalifa*) jest dla niego niejasny²⁵.

W połowie września w angielskich gazetach pojawiły się pierwsze doniesienia o obecności Marchanda w Faszodzie, jeszcze zanim potwierdzenie tego faktu zdążyło dotrzeć do francuskiego rządu. Dnia 18 września odbyło się spotkanie Delcasségo z ambasadorem Monsonem dotyczące tego tematu. Na pytanie Delcasségo, czy alarmy brytyjskich gazet mają oznaczać, że według rządu brytyjskiego Francuzi nie mają prawa być w Faszodzie, Monson odparł, że według jego rządu tereny te, jako podległe wcześniej kalifowi, obecnie przechodzą

²¹ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 331, *Delcassé aux Représentants diplomatiques de France à Londres, Le Caire (8 IX 1898)*, s. 520–521.

²² *British documents on the origins of the war 1898–1914* [dalej: **BD**], vol. I: *The end of British isolation*, London 1927, nr 188, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (8 IX 1898), s. 163–164.

²³ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 338, Communication de l'ambassade de Grande-Bretagne. Télégramme de Lord Salisbury (9 IX 1898), s. 529; **BD**, vol. I, nr 189, The Marquess of Salisbury to Sir E. Monson (9 XI 1898), s. 164.

²⁴ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 338, Communication de l'ambassade de Grande-Bretagne. Télégramme de Lord Salisbury (9 IX 1898), s. 529.

²⁵ **BD**, vol. I, nr 190, Sir E. Monson to Foreign Office (10 IX 1898), s. 164–165.

w posiadanie egipsko-brytyjskie, razem z resztą jego posiadłości. Angielski rząd nigdy zresztą nie ukrywał, że francuska obecność nad Nilem zostanie odczytana jako akt nieprzyjazny. Dziwne więc, że Francuzi, zdając sobie sprawę z konsekwencji, jakie to musiało wzbudzić, zdecydowali się jednak wysłać misję. Była to wyraźna aluzja do deklaracji Greya. Delcassé przypominał więc, że Gabriel Hanotaux w osiem dni po deklaracji Greya (do której odwoływał się Monson) zaprotestował przeciw niej na forum Senatu, co Anglicy pozostawili bez komentarza. Odparł też zarzut Monsona, że jakoby Francuzi nie zdecydowali się na wystąpienie z oficjalnym protestem w Londynie i przypominał o proteście francuskiego ambasadora w Londynie w telegramie do Lorda Kimberleya w dniu 29 marca 1895 r. Monson odparł jednak, że skoro wymarsz misji nastąpił niemal rok po deklaracji Greya, to trudno takie działanie uznać za przyjazny krok ze strony Francuzów. Delcassé wskazał z kolei, że Francuzi nigdy właściwie nie uznali ani terenów nad górnym Nilem za posiadłości brytyjskie, ani konwencji brytyjsko-niemieckiej z 1 lipca 1890 r. tego dotyczącej. Poza tym Delcassé odwołał się do jeszcze jednego, dość wąskiego argumentu, że nie można mówić o „misji Marchanda”, skoro faktycznym szefem na tych terenach jest Victor Liotard, Marchand zaś został wysłany jako zmiennik dla oddziałów, które zakończyły tam służbę, ale też dla wzmocnienia obecności francuskiej na terenach przyznanych Francji przez konwencję francusko-kongijską z 1894 r. Faktycznym szefem jest jednakże Liotard, natomiast jego misja została wysłana w 1893 r., a więc na dwa lata przed wystąpieniem Greya. (Delcassé rozminął się tu z prawdą, jako że w 1893 r. doszło tylko do próby wysłania misji Monteila, co się ostatecznie nie powiodło i dopiero w październiku 1894 r. wyruszyła misja Liotarda). Wtedy Sudan należał do Egiptu; skoro zaś Anglia podbiła znaczną jego część – prowincję równikową, wobec tego Francja także miała prawa do działań w dolinie Górnego Nilu. Delcassé zapewnił warunkowo, że jeśli rząd angielski spróbuje porozumieć się z rządem francuskim w duchu przyjaźni, to pojednanie nie powinno być trudne. Monson nie podchwycił tej sugestii, zdając sobie sprawę, że to Anglicy znajdują się w tym sporze na silniejszych pozycjach. Podkreślił, że Faszoda znajdowała się pod władaniem kalifa i jako taka przechodzi pod władanie brytyjsko-egipskie, zaś rząd brytyjski nie może w tej kwestii iść na żadne kompromisy²⁶.

W liście do francuskiego *chargé d'affaires* w Londynie Léona Geoffraya, Delcassé stwierdził, że jedynym argumentem dla niego, który mógłby potwierdzić stanowisko brytyjskie, że Anglicy mają większe niż Francuzi prawa do Sudanu, byłoby posiadanie mandatu od sultana tureckiego²⁷.

²⁶ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 358, Note du Ministre (18 IX 1898), s. 556–558; BD, vol. I, nr 191, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (18 IX 1898), s. 165–166.

²⁷ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 361, Delcassé à Geoffray (20 IX 1898), s. 563–566.

Dnia 25 września do Londynu dotarł telegram od Kitchenera, zdający relację ze spotkania z Marchandem w Faszodzie²⁸. Informację tę Monson przekazał niezwłocznie Delcassému, który zapewne odetchnął z ulgą na wieść, że pierwsze spotkanie odbyło się w pokojowej atmosferze²⁹. Kilka dni wcześniej zanotował w swoim dzienniku: „...miejmy nadzieję, że nie doszło do walki i że pierwszy strzał, jeśli nastąpił, nie został wystrzelony przez nas”³⁰. Gdyby w tym momencie doszło do konfliktu zbrojnego na terenie Afryki, Francuzi mieliby małe szanse na przeforsowanie swoich racji za pomocą oręża, przewaga znajdowała się zdecydowanie po stronie brytyjskiej. Angielski korpus ekspedycyjny w Sudanie liczył około 20 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy, posiadających zorganizowaną komunikację i zaplecze w Egipcie. Francuzi tymczasem zdani byli wyłącznie na siły około 120 strzelców senegalskich i kilku białych oficerów, mieli do dyspozycji jeden statek rzeczny, kilka barek, brakowało im bazy zaopatrzeniowej i kontaktu z rządem. Małe było także prawdopodobieństwo pomocy ze strony Etiopii, jako że negus Menelik zajęty był walką ze zbuntowanym rasem Mangaszy³¹. Możliwość przeniesienia konfliktu na terytorium Europy byłaby dla Francji równie niekorzystna. Anglia posiadała flotę zdecydowanie lepszą od francuskiej, utrzymywała dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Niemcami, podczas gdy Francja mogłaby liczyć tylko na pomoc Rosji. Uważano wówczas, że Anglia jest na morzu silniejsza niż Francja, Rosja i Niemcy razem wzięte³².

W trakcie kolejnego spotkania Delcassé zauważył, że Francuzi znają sytuację w Faszodzie tylko z informacji przekazanych przez Anglików. Nie chciał jednak odpowiedzieć na pytanie, czy czeka na wiadomości od Marchanda, by zarządzić ewakuację³³. Anglicy natomiast uznali, że oczekiwanie na bezpośrednie wieści od Marchanda, by wydać rozkaz wycofania się, będzie dla Francuzów furtką zapewniającą bardziej honorowe wyjście z sytuacji, toteż postanowili ułatwić im kontakt. Salisbury zapewnił, że Anglicy przekażą Marchandowi korespondencję od agenta francuskiego w Kairze³⁴. Francuzi szybko rozwiali brytyjskie nadzieje – Delcassé stwierdził, że rząd francuski nie może tak po prostu oddać Faszody, zwłaszcza że rząd brytyjski nie próbował nawet podjąć

²⁸ BD, vol. I, nr 193, Rodd to the Marquess of Salisbury (25 IX 1898), s. 167–168.

²⁹ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 378, Delcassé à Geoffray (26 IX 1898), s. 568.

³⁰ A. Maurois, *King Edward and His Times*, ed. 2, London 1949, s. 74.

³¹ *Historia dyplomacji*, t. II: 1871–1914, red. V. M. Chvostov i in., Warszawa 1973, s. 413.

³² Anglia w 1898 r. posiadała 34 pancerników, nie starszych niż 10 lat, które rozwijały prędkość ponad 10 węzłów. Francja miała ich tylko 10, Rosja – 17, ale część była unieruchomiona na Morzu Czarnym (*ibidem*, s. 413–414).

³³ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 386, Delcassé à Geoffray (28 IX 1898), s. 594–595; BD, vol. I, nr 198, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (28 IX 1898), s. 171.

³⁴ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 387, Communication de l’Ambassade de Grande-Bretagne. Télégramme de Lord Salisbury (28 IX 1898), s. 596.

dyskusji na temat praw francuskich do tych terenów. Jakikolwiek formalne żądanie ustąpienia będzie przez Francuzów uznane za ultimatum i odrzucone³⁵. Delcassé podkreślił, że mimo iż w imię przyjaźni francusko-brytyjskiej może wyrzec się korzyści materialnych, to jednak nie poświęci w tym celu honoru narodowego, a tak zostałoby odczytane wycofanie Marchanda na żądanie Brytyjczyków, podczas gdy prawa do wysuwania takich żądań nie są do końca udowodnione³⁶.

Na początku października Delcassé wysłał do Anglii jako ambasadora znanego anglofila Alphonse'a de Courcela, licząc, że uda mu się wyprosić u Salisbury'ego jakieś drobne ustępstwa na terenie Bahr al-Ghazal, dające Francji dostęp do żeglownego Nilu i szanse na wyjście z konfliktu z podniesioną głową. Zdawał sobie sprawę, że Francja nie ma szans w otwartym konflikcie. „Oni mają na miejscu oddziały, my mamy tylko argumenty”. Gdyby doszło do wojny, byłaby to „wojna morska, której nie jesteśmy w stanie wygrać nawet z rosyjską pomocą”³⁷.

W depeszy do francuskiego *chargé d'affaires* Geoffraya, Delcassé przedstawił argumenty, na których opierał swoje stanowisko. Po pierwsze – podkreślał, że nie istnieje wyprawa Marchanda, lecz tylko misja Liotarda, która została wysłana w 1893 r., na długo przed wystąpieniem Grey'a i zanim jeszcze Anglicy przejawili jakąkolwiek chęć odbicia Sudanu z rąk mahdystów – nie może być wobec tego poczytywana za akt nieprzyjazny względem Anglików, co jej zarzucano. Po drugie – Delcassé nie mógł przypuszczać, wysyłając wyprawę Liotarda nad Nil, że wdziera się tym samym w głąb terytorium Egiptu, skoro Egipt za radą Anglii dawno już porzucił swoje prowincje sudańskie i okolice Bahr al-Ghazal, Wielka Brytania zaś na własną rękę podbijała prowincje równikową. Faszoda przez wiele lat znajdowała się w rękach mahdystów i to mahdystom odebrał ją Marchand. Po zwycięstwie nad derwiszami Kitchener może odebrać im te tereny, które w momencie przegranej posiadali, ale nie te, które już wcześniej utracili. Była to odpowiedź na zarzut brytyjski, iż tereny Faszody należały do Egiptu, a potem zostały zajęte przez derwiszów, toteż po pokonaniu derwiszów, powinny wrócić pod zarząd brytyjsko-egipski. Trzecim argumentem była bardzo poważnie przez niego traktowana – kwestia francuskiego honoru narodowego. Podkreślał, że nie zamierza utrzymać Faszody za wszelką ceną, jest gotowy na straty materialne, ale nie może pozwolić na usunięcie Francuzów z nad Nilu bez jakiegokolwiek dyskusji, bez nawet próby rozpatrzenia warunków, na których mogłoby się to dokonać. Przy okazji Delcassé przedstawił też propozycję porozumienia, jakie mogłoby zostać podpisane przez Anglię i Francję, a które byłoby – według niego – satysfakcyj-

³⁵ BD, vol. I, nr 200, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (30 IX 1898), s. 172.

³⁶ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 400, Note du Ministre (30 IX 1898), s. 612–613.

³⁷ Cyt. za: A. Maurois, *King Edward...*, s. 74.

nujące dla obu stron. W zamian za wycofanie się Marchanda, posiadłości Konga Francuskiego miały być rozciągnięte na północ i objąć Bahr al-Ghazal oraz Bahr al-Arab, a jej wschodnią granicą byłby lewy brzeg Nilu³⁸.

Salisbury odpowiedział na argumenty Delcasségo w czasie rozmowy 5 października z baronem de Courcelem. Zwrócił uwagę, że prawa egipskie do doliny górnego Nilu były zawieszane w czasach Mahdiego, ale nie wygasły. Nie można więc uznać spornych terenów za opuszczone. Poza tym władza derwiszów rozciągała się na południu aż do Boru i nie została ukrócona na tych terenach przed zwycięstwem pod Omdurmanem. Tajna wyprawa Marchanda zmierzała więc na terytoria mające już właściciela, a Francja otrzymała kilkakrotne ostrzeżenia, że ich zajęcie spotka się ze sprzeciwem Wielkiej Brytanii. Pierwszym takim ostrzeżeniem była ugoda między Niemcami a Anglią z 1890 r., która została przedstawiona rządowi francuskiemu i której warunki dotyczące Nilu nie zostały przez niego nigdy formalnie zakwestionowane. Kolejnym ostrzeżeniem była ugoda z królem belgijskim, dająca mu dożywotnio prawo okupacji terenów na południe od Faszody, która to ugoda pozostaje w mocy. To prawda, że król Leopold II dał się przekonać, bez aprobaty ze strony Anglików, do obiecania francuskiemu rządowi, że nie będzie korzystał z tych ziem poza wyznaczoną granicą, ale to ustępstwo nie umniejsza znaczenia zawartej ugody jako potwierdzenia praw Anglii³⁹. Zresztą nawet sprzeciw Francji wobec tego porozumienia nie podważał praw kedywa do tych terytoriów jako nadal istniejących. Potem miało miejsce wystąpienie Grey'a w 1895 r., a następnie formalna nota Monsona z 1897 r. informująca francuskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd brytyjski w dalszym ciągu obstaje przy poprzednich stwierdzeniach. Francuzi w obliczu wszystkich tych aktów nie mogli chyba przypuszczać, że ich roszczenia wobec okolic Faszody zostaną przez Anglików uznane. Salisbury podważył też argument wysuwany przez Courcela, jakoby posiadanie przez Anglików, Niemców i Belgów dostępu do Nilu, a odcięcie od niego Francuzów było niesprawiedliwe. Brytyjski minister stwierdził, że posiadanie przez Niemców odcinka wybrzeża nad jeziorami Wiktorii i Nyanza może być z trudem uznane jako zapewniające dostęp do Nilu, zaś prawa, które Kongo ma na obszarze

³⁸ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 412, Delcassé M. à de Courcel (4 X 1898), s. 629–631.

³⁹ Na mocy traktatu angielsko-belgijskiego z 1894 r. Anglia w imieniu Egiptu przekazała w dzierżawę państwu Kongo lewy brzeg Nilu od jeziora Alberta do miasteczka Faszoda oraz dorzecze lewego dopływu Nilu Bahr al-Ghazal. W zamian otrzymała pas ziemi szerokości 25 km na południe od wybrzeża jeziora Edwarda do północnej odnogi jeziora Tanganika. Umowa ta wywołała natychmiast ostre protesty Francji i Niemiec. Leopold II ugiął się pod ich presją i 14 VIII 1894 r. na mocy zawartego z Francją porozumienia zrezygnował z oddania pasa 25 km oraz z okupacji lewego brzegu i dorzecza Bahr al-Ghazal. Północna granica Konga została wyznaczona na zachodzie przez rzeki Ubanghi (*Oubanghi*) i Bomu (*Mbumou*) – aż do linii prostej od źródeł Bomu do linii oddzielającej rzeki Kongo i Nil. P. Gaffarel, *Les colonies françaises*, Paris 1899, s. 192–195.

poniżej Lado, dające dostęp do początków żeglownego Nilu, otrzymał król Belgów tylko na czas swego życia⁴⁰. Courcel zaznaczył, że nie wyklucza możliwości opuszczenia przez Francuzów Faszody, ale decyzja taka musi zostać poprzedzona porozumieniem w kwestii sposobu i konsekwencji tego czynu, a więc ma na celu „przyjazne wytyczenie granic”. Oznaczało to, że Francuzi mogą co prawda wycofać się z Faszody, ale nie zrezygnują z uzyskania dostępu do Nilu⁴¹.

Tymczasem Salisbury postanowił wzmocnić swoje stanowisko poprzez odwołanie się do brytyjskiej opinii publicznej. Dnia 10 października 1898 r. wydał tzw. *Blue Book* na temat toczących się negocjacji⁴². Efekt nieco przekroczył jego nadzieje. Wzburzeni brytyjscy politycy zaczęli naciskać na rząd, by się nie cofał. Lord Archibald Philip Rosebery i Sir William Harcourt wygłosili mowy broniące interesów brytyjskich w dolinie Nilu nawet za cenę wojny. Przywódca liberalnych unionistów Spencer Cavendish, diuk Devonshire, zadeklarował 18 października w Glasgow, że w tym sporze prawa brytyjskie są zbyt oczywiste, zbyt niezaprzeczalne, a siły na miejscu – nietykalne. Podważył też ulubiony argument Delcasségo, wskazując, że stwierdzenie, iż nie było misji Marchanda, mogłoby mieć sens tylko wtedy, gdyby oznaczało, że komendant Marchand znalazł się w Faszodzie nie z rozkazu rządu francuskiego. Dzień później kanclerz Ministerstwa Skarbu powiedział w Tynemouth o kwestii Sudanu i Faszody: „...ufam, że uda się osiągnąć rozwiązanie przyjazne, ale Wielka Brytania jest zdecydowana nie ustąpić”. Jeśli konieczne będzie jednak inne rozwiązanie, „ministrowie królowej będą wiedzieli, co robić”. Wojna między dwoma wielkimi narodami będzie oczywiście wielkim nieszczęściem, ale ostatecznie są nieszczęścia większe niż wojna. „Wypełnimy swój obowiązek”⁴³. Podobne hasła pojawiły się w prasie. Gdyby sugerować się tym, co wypisywały brytyjskie dzienniki, to należałoby stwierdzić, że Francja dała Wielkiej Brytanii *casus belli*⁴⁴. Delcassé wytknął Monsonowi agresywny ton brytyjskiej prasy i wskazał stonowany język artykułów francuskich. Wielu deputowanych i senatorów francuskich okazywało jednak zapał równy brytyjskiemu i oskarżało ministra o przyjmowanie zbyt łagodnej postawy. Delcassé odpowiedział jednak, że nie usztywni swojego

⁴⁰ BD, vol. I, nr 203, The Marquess of Salisbury to Sir E. Monson (6 X 1898), s. 173–175.

⁴¹ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 414, M. de Courcel Delcassé à Delcassé (6 X 1898), s. 632–635.

⁴² Ukazała się ona 10 X 1898 r. pod tyt. *Correspondance with the French Government respecting the valley of the upper Nile*, a po niej kolejny zeszyt *Further correspondance respecting the valley of the upper Nile*. Nieco później ukazała się francuska *Livre Jaune*, zatytułowana *Affaires du Haut-Nil et du Bahr el-Ghazal, 1897–1898*, zakończona 14 X 1898 r. Zob. DDF, sér. 1, t. XIV, nr 412, Delcassé à M. de Courcel (4 X 1898), s. 629–631, przyp. 1 i 3.

⁴³ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 443, Geoffroy à Delcassé (20 X 1898), s. 671–682. Zob. też G. N. Sanderson, *England...*, s. 347.

⁴⁴ B. Willson, *L'Ambassade d'Angleterre (1814–1920). Un siècle de relations diplomatiques franco-britanniques*, Paris 1929, s. 263.

stanowiska, ponieważ ewentualna wojna między Anglią a Francją byłaby ogromną tragedią. Od początku jest gotowy dyskutować na temat powrotu Marchanda, pod warunkiem, że kwestia ta nie będzie stawiana jako ultimatum⁴⁵.

Przed końcem miesiąca Brytyjczycy wzmocnili załogę Floty Rezerwowej i naszkicowali rozkazy dla pozostałych. Salisbury zwołał posiedzenie rządu na 27 października i odmówił wcześniejszego spotkania z Courcelem. Nikt nie miał pewności, czy jest to ze strony brytyjskiej jedynie *bluff*, choć według Courcela, Salisbury wcale nie był skłonny przejść od potyczek słownych do walki *sensu stricto*⁴⁶. Należy jednak pamiętać, że Francja rozdzielana była jednocześnie konfliktami wewnętrznymi, w które rok 1898 wyjątkowo obfitował. Właśnie na jesieni ponownie rozgorzała sprawa Alfreda Dreyfusa, która podzieliła społeczeństwo na dwie części; obawiano się nawet wojny domowej czy zamachu stanu, a pod Paryżem stacjonowało wojsko. Społeczeństwo przeżywało zresztą tę kwestię znacznie bardziej niż sprawę Faszody. Dodatkowo za wschodnią granicą znajdował się nieprzyjaźnie nastawiony sąsiad, który – z czym też poważnie się liczone – mógłby wykorzystać konflikt Francji z Anglią dla własnych celów⁴⁷.

W połowie października do Paryża przybył rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawjow i zabawił tam pięć dni. Delcassé, szukając poparcia, zapewnił go o swej wierności dla sojuszu z Rosją – jego polityka będzie szła ręką w rękę z rosyjską. Co do trwającego konfliktu, Delcassé stwierdził, że kwestia ta zostanie załatwiona polubownie, a Francja zrezygnuje z Faszody w zamian za rekompensatę w postaci dostępu do lewego brzegu Nilu Białego. Wbrew oczekiwaniom Murawjowa nie poprosił go jednak o pomoc, stwierdził wręcz, że nie życzy sobie przenosić tej kwestii na grunt ogólnoeuropejski i chce, by pozostała ona kwestią czysto kolonialną⁴⁸. Murawjow w trakcie pobytu okazywał pełne poparcie dla stanowiska, jakie Francja zajęła w tym konflikcie. Jak stwierdził Monson, dotychczas Rosja zrobiła tak mało dla swego alianta, że teraz nie mogłaby odmówić choćby słownego poparcia dla postawy Francuzów⁴⁹.

Dnia 27 października do Delcassého przybył wysłannik Marchanda – Albert Barratier i zapewnił entuzjastycznie, że francuski oddział się nie cofnie. Delcassé, który liczył na informacje o niemożności utrzymania stanowiska z przyczyn niezależnych od Anglików i prośbę o zwolnienie z posterunku, co by mu dawało

⁴⁵ BD, vol. I, nr 214, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (21 X 1898), s. 181–182.

⁴⁶ BD, vol. I, nr 213, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (21 X 1898), s. 181; T. Panhurst, *The Scramble for Africa 1876–1912*, London 1991, s. 552.

⁴⁷ R. Albrecht-Carrié, *A Diplomatic History of Europe Since The Congress of Vienna*, London 1958, s. 224.

⁴⁸ *Historia dyplomacji...*, s. 421.

⁴⁹ BD, vol. I, nr 213, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (21 X 1898), s. 181.

jakąś furtkę, musiał sprowadzić emisariusza na ziemię: „Vous ne comprenez pas bien l'honneur de la France”⁵⁰. Oburzony Barratier znalazł w kręgu partii kolonialnej chętnych słuchaczy dla swoich racji. Już 29 października ukazała się w gazetach deklaracja jednego z czołowych francuskich kolonialistów Eugène Étienne'a, podpisana przez wielu deputowanych, która wyrażała protest przeciw podejmowaniu jakichkolwiek decyzji w tej sprawie, bez uprzedniego głosowania w Izbie⁵¹. Nic dziwnego, że Delcassé wysłał Barratiera czym prędzej z powrotem do Egiptu.

Courcel w liście do Delcasségo wspomniał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby wycofanie Marchanda z jego własnej inicjatywy, co można by wytłumaczyć faktem, że stanowisko to nie jest w żaden sposób przydatne Francji, nie może stanowić wyjścia dla Konga Francuskiego, które jest zbyt odległe i praktycznie przez cały sezon oddzielone od Bahr al-Ghazal przez szerokie i niezbadane bagna, więc komunikacja z tym regionem jest bardzo trudna⁵². Delcassé jednak nie chciał tego zrobić, gdyż nie było nawet minimalnych ustępstw ze strony Anglików; jego zdaniem byłoby to zbyt niehonorowe. Gotów był zrezygnować z Faszody, ale nie mógł pozwolić na wyrzucenie Francuzów z okolic Bahr al-Ghazal. W trakcie spotkania z Monsonem, 23 października, Delcassé powiedział otwarcie: jeśli Salisbury da nam zapewnienie, że otrzymamy dostęp do Nilu, to my nie zawahamy się upoważnić Marchanda do powrotu⁵³. Dobrym rozwiązaniem byłoby wyznaczenie komisji mieszanej, angielsko-francuskiej, która rozważyłaby kwestię stref wpływów na podstawie badań historycznych i geograficznych, i która oznajmiłaby swoją decyzję w momencie, gdy Marchand otrzyma rozkaz opuszczenia Faszody. Miałaby ona postać uzupełnienia do konwencji z 14 czerwca 1898 r.⁵⁴ Brytyjski minister nie podchwycił jednak tej propozycji i odmówił podjęcia rokowań w sprawie dostępu do Nilu póki Marchand stacjonuje w Faszodzie. Rozpoczęcie rozmów, gdy francuska flaga powiewa nad Faszodą, oznaczałoby bowiem uznanie praw Francji do tych ziem⁵⁵.

⁵⁰ Cyt. za: T. Panhurst, *The Scramble...*, s. 553.

⁵¹ G. N. Sanderson, *England...*, s. 353.

⁵² DDF, sér. 1, t. XIV, nr 455, M. de Courcel à Delcassé (26 X 1898), s. 708–710.

⁵³ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 449, Note du Ministre (23 X 1898), s. 698.

⁵⁴ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 464, Delcassé à M. de Courcel (29 X 1898), s. 725–726; Uгода z 14 VI 1898 r. została podpisana przez ministra spraw zagranicznych Hanotaux i ambasadora Monsona. Porozumienie to określało szczegółowo granice posiadłości francuskich i angielskich na południe od Sahary. Anglicy otrzymali gwarancję swobodnego eksploatowania terytorium na wschód od środkowego biegu rzeki Niger, Francuzom zaś zapewniono posiadanie północnych, wschodnich i południowych wybrzeży jez. Czad. Francja otrzymała Górną Woltę i Borgu, a Wielka Brytania – Ilorin i Sokoto (*The New Cambridge Modern History...*, s. 630–631).

⁵⁵ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 459, M. de Courcel à Delcassé (28 X 1898), s. 719–722; BD, vol. I, nr 223, The Marquess of Salisbury to Sir E. Monson (30 X 1898), s. 187.

Taka postawa Anglików spowodowała, że Courcel starał się nakłonić Delcasségo do swojej wizji działania. Wskazywał, że brak negocjacji także daje Francji możliwość wycofania się z honorem, że może ona zrobić to spontanicznie, a nie w zamian za ustępstwo ze strony Anglii – tylko z tej przyczyny, że Faszoda okazała się nie zaspokajając francuskich potrzeb. Podkreślił, że takie działanie paradoksalnie ułatwiłoby uzyskanie jakichś terenów od Salisbury'ego. Według Courcela, brytyjski minister chciał bowiem osiągnąć następujące cele: (1) oddzielić kwestię Faszody od kwestii negocjacji, ze względu na stanowisko opinii publicznej niechętniej ustępstwom; (2) pozwolić, by Francja wycofała się z Faszody – dając satysfakcję miłości własnej angielskich obywateli – na zasadzie spontanicznej i wolnej decyzji ze strony Francji; (3) odłożyć na spokojniejsze czasy negocjacje dotyczące Bahr al-Ghazal⁵⁶.

Potwierdzało to nieoficjalne memorandum Salisbury'ego z 27 października, w którym podkreślał, że z chwilą wymarszu Marchanda z Faszody zostanie usunięta podstawowa przeszkoda w dyskusji o granicach w tym regionie. Dyskusja ta musi być jednak odłożona do czasu zbadania historycznych i geograficznych uwarunkowań tego regionu, w którym to celu Anglicy chętnie będą współpracować z francuskimi oficerami⁵⁷.

Delcassé podczas kolejnych spotkań z Monsonem próbował wyrzucić wpływ na Anglików innymi sposobami. Podkreślił, że w związku z trwającym kryzysem ministerialnym i upadkiem rządu Brissona, być może będzie zmuszony odejść ze stanowiska. Inni politycy francuscy są w stosunku do Anglii nastawieni znacznie mniej przyjaźnie, a jego ewentualna dymisja będzie wynikiem nieprzejednanej postawy Wielkiej Brytanii. Zaznaczył, że jego stanowisko jest wyjątkowo ugodowe i nie wynika ze strachu przed ewentualnym konfliktem, ponieważ Francja ma obietnicę poparcia przez Rosję, na dowód czego pokazał Monsonowi telegram od francuskiego *chargé d'affaires* w Sankt Petersburgu wydrukowany w *Żółtej Księdze*. Dodał też, że istnieją cztery kolejne telegramy podobnej treści, których jednak zdecydował się nie publikować, aby Księga miała charakter bardziej pojednawczy niż wrogi.

Monson przyznał, że istotnie, mogłyby one zostać w Anglii odczytane jako groźba⁵⁸. Jeśli nie dojdzie do negocjacji w sprawie dostępu Francji do Nilu po wyjściu Marchanda z Faszody, będzie to dla Francuzów ogromnie upokarzające. On osobiście nie będzie mógł tego zaakceptować, ale jako że wojna z Anglią, która będzie wtedy jedyną możliwością, jest przeciwna jego poglądom i prowadzonej polityce, będzie zmuszony odejść ze stanowiska. Był to swoisty szantaż – Brytyjczycy rzeczywiście mogli się obawiać, że na fali panującego we Francji

⁵⁶ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 465, M. de Courcel à Delcassé (29 X 1898), s. 727–734.

⁵⁷ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 465, M. de Courcel à Delcassé (29 X 1898), annexe II: *Mémoire* (27 X 1898), s. 732–734.

⁵⁸ BD, vol. I, nr 221, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (28 X 1898), s. 184–185.

wzburzenia, jego stanowisko zajmie ktoś bardziej wrogi Wielkiej Brytanii. Monson starał się ułagodzić Delcassého, twierdząc, że jeśli Francja ogłosi swoje wycofanie się bez korzyści z Faszody – ponieważ misja dotarła tam z inicjatywy i nadgorliwości Marchanda, a nie z rozkazu rządu – nie będzie to dla niej wcale upokarzające. Minister stwierdził jednak, że nie pozwalają mu na takie postępowanie hasła głoszone przez Anglików o ich prawie, równorzędnym z Egiptem, do przywłaszczenia sobie ziemi odzyskanej z rąk kalifa⁵⁹. Jego nieugięte stanowisko doprowadziło nawet poirytowanego Monsona do konkluzji, że jedynym wyjściem będzie w końcu rzeczywiście usunięcie Delcassého ze stanowiska. Wyraził jednak wątpliwość, czy nowy rząd francuski będzie miał ochotę na samym początku stracić popularność, „płaszcząc się” przed żądaniami Anglii⁶⁰.

Wreszcie prezydent Felix Faure uznał, że nie należy przeciągać sporu dalej, zwłaszcza w obliczu narastających trudności wewnętrznych Francji i nakłonił Delcassého do wysłania rozkazu do Marchanda bez dalszego ociągania, co ten uczynił 1 listopada 1898 r. Tego samego dnia utworzono trzeci rząd Brissona, w którym Delcassé zachował swoją tekę. W depezy do francuskiej agencji dyplomatycznej i konsulatu generalnego w Kairze Delcassé nakazał zawiadomić Marchanda, nadal przebywającego w stolicy Egiptu, iż rząd odniósł wrażenie na podstawie jego raportu, że warunki egzystencji i stan sanitarny nie pozwalają na dalsze stacjonowanie w tym miejscu. Marchand oburzył się, słysząc ten rozkaz i argumentację, dlatego Delcassé napisał do niego własnoręcznie długi list i wysłał go 7 listopada – kiedy sprawa była już zresztą całkowicie przesądzona – w którym prosił o poświęcenie i wykonanie rozkazu⁶¹. Zapewne obydwaj czuli takie same poniżenie, choć minister nie był zmuszony przedzierać się kilka tysięcy kilometrów przez puszcze i bagna zupełnie – jak się okazało – bez celu.

Następnego dnia po wysłaniu rozkazu opuszczenia Faszody, 2 listopada, Delcassé zawiadomił o tym fakcie barona de Courcela. Upoważnił go do podjęcia rozmów z Salisburyem w sprawie przedłużenia dotychczasowych granic posiadłości Kongo i Górnego Ubanghi, jeśli uważa on, że ugoda taka powinna zostać zawarta natychmiast po rozkazie danym Marchandowi. Zaznaczył tylko, że warunki tej ugody nie mogą o niczym przesądzać w kwestii Egiptu⁶².

Jeszcze tego samego dnia Courcel wspomniął Salisbury'emu o „spontanicznej” decyzji Delcassého o odwołaniu Marchanda⁶³. Dwa dni później oficjalnie poinformował brytyjskiego ministra, że obecność Marchanda w Faszodzie nie odpowiadała poglądom rządu i że jego obecność tam nie była dla Francji

⁵⁹ BD, vol. I, nr 222, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (3 XI 1898), s. 186.

⁶⁰ BD, vol. I, nr 226, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (3 XI 1898), s. 188.

⁶¹ *Les Affaires étrangères et le Corps diplomatique français*, t. II: (1870–1980), dir. J. Baillou, Paris 1984, s. 239–240.

⁶² DDF, sér. 1, t. XIV, nr 477, Delcassé à M. de Courcel (2 XI 1898), s. 749.

⁶³ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 479, M. de Courcel à Delcassé (2 XI 1898), s. 751.

użyteczna⁶⁴. Jednocześnie Delcassé zasugerował podjęcie rokowań z Salisbury'm w sprawie terenów na wschód od jeziora Czad. Ambasador miał mu dostarczyć dokument odnośnie do powołania komisji mieszanej, mówiący o konieczności uzupełnienia konwencji paryskiej z 14 czerwca 1898 r. Courcel zwrócił jednak uwagę, że choć oficjalnie nie porusza on sprawy Egiptu, to faktycznie dotyczy rozgraniczenia posiadłości francuskich i egipskich, w związku z czym może to zostać zinterpretowane jako uznanie okupacji angielskiej i prawa, jakie z tego wynika – występowania w imieniu Egiptu, należy więc być może sformułować w tej kwestii pewne zastrzeżenia⁶⁵. Delcassé przyznał mu całkowitą rację i nakazał, by – jeśli w rozmowie z Salisbury'm odniesie wrażenie, że ten pragnie podjąć jakieś negocjacje – zastrzec, iż nie będzie to rozsądzać kwestii egipskiej, o której decydować winna cała Europa⁶⁶. Salisbury w trakcie spotkania oznajmił jednak, że w atmosferze wrogości, jaka na razie panuje między obu krajami, natychmiastowe podejmowanie negocjacji nie jest słuszne⁶⁷. Następnego dnia poprosił, by kolejne spotkanie odbyło się dopiero po 9 listopada, czyli po bankiecie u burmistrza Londynu, na którym z reguły przedstawiano program rządowy⁶⁸.

Ogłoszenie tam swojego sukcesu pozwoliło mu na utracenie popularności lorda Archibalda Rosebery'ego, którą ten zyskał swą agresywną w tym konflikcie postawą i stwierdzeniem typu: „Nil to Egipt a Egipt to Nil”. Premier podkreślił, że dzięki rozsądkowi rządu zażegnano niebezpieczeństwo wojny, natomiast niepodjęcie negocjacji po wymarszu Marchanda obroniło go przed oskarżeniami o transakcję z Francją, której Rosebery był tak przeciwny. Salisbury zapewnił, że ze względu na sytuację na świecie, Anglia nie odwoła swoich przygotowań militarnych⁶⁹. Wiązało się to oczywiście z nadciągającą wojną burską, ale też stanowiło środek nacisku na Francję.

Courcel zauważył, że zwłoka w podjęciu rozmów pozwoli brytyjskiemu premierowi podjąć potem dwa różne rozwiązania w zależności od nastrojów w Anglii: albo – jeśli sytuacja się uspokoi – ułożyć się z Francją, dostarczając jej częściowej satysfakcji, albo – jeśli zwycięży wrogość – otoczyć i odizolować francuskie stanowiska w Bahr al-Ghazal i zmusić Francuzów do ustąpienia. To drugie rozwiązanie wydawało mu się bliższe poglądom Salisbury'ego i mogło

⁶⁴ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 488, M. de Courcel à Delcassé (4 XI 1898), s. 760. Monson poinformował o tym Salisbury'ego 3 listopada – oznajmił, że Barratier i Marchand mają powrócić do Faszody, by zawieźć tam rozkaz (BD, vol. I, nr 226, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (3 XI 1898), s. 188).

⁶⁵ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 482, M. de Courcel à Delcassé (3 XI 1898), s. 752–753.

⁶⁶ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 485, Delcassé à M. de Courcel (4 XI 1898), s. 757.

⁶⁷ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 488, M. de Courcel à Delcassé (4 XI 1898), s. 760.

⁶⁸ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 491, M. de Courcel à Delcassé (5 XI 1898), s. 763–767.

⁶⁹ *Loc. cit.*

zyskać mu większą popularność w kraju; uznawał on zresztą, iż premier w zbyt dużym stopniu kieruje się opinią publiczną⁷⁰.

Następnego dnia po bankiecie, 10 listopada, Salisbury poinformował na spotkaniu z Courcelem o niemożliwości szybkiego podjęcia negocjacji; oznajmił, że najpierw trzeba wysłać na sporny teren ludzi, którzy zgromadzą niezbędne, brakujące dane geograficzne, a dopiero wówczas, kiedy zostaną już zebrane, będzie można się zastanowić nad powołaniem komisji mieszanej⁷¹. Perspektywa ustępstw brytyjskich rysowała się więc nadzwyczaj mgliście. Potęgowało to tylko zniechęcenie Delcasségo, dla którego samo już wycofanie się z rokowań stanowiło ogromną porażkę i upokorzenie dla Francji. Monson w swoim telegramie napisał, że w czasie rozmowy, którą odbył z nim 9 listopada na temat Krety, minister był bardzo rozgoryczony. Twierdził, że skoro Anglia, Włochy i Rosja podjęły już zgodną decyzję na omawiany temat, to Francja się z nią zgodzi, co miało oznaczać – według słów Monsona – „What is the use of France having an opinion on her own about anything nowadays?”⁷².

W grudniu 1898 r. przybył do Londynu nowy ambasador francuski Paul Cambon. Delcassé polecił mu poinformować Salisbury'ego, że dobrze byłoby rozwiązać wszystkie zaległe kwestie sporne między Anglią a Francją możliwie równocześnie. Na istnienie tychże licznych konfliktów zwrócił uwagę brytyjski minister kolonii Joseph Chamberlain w trakcie swojego przemówienia w Manchesterze w dniu 13 listopada 1898 r. Stwierdził wówczas, że problemem w stosunkach francusko-brytyjskich nie jest tylko Faszoda, choć jest ona symbolem tego wszystkiego, co zapewne dzieje się na terenach doliny Nilu i innych, wyzwolonych spod dominacji mahdystów, zwłaszcza jeśli chodzi o Darfur i Wadaj. „Z handlową precyzją” – według określenia Léona Geoffray'a – dokonał przeglądu punktów spornych między Francją a Anglią na terenach zamorskich, podkreślając szczególnie kwestię polityki wewnętrznej Egiptu, sprawy zachodniej Afryki i Madagaskaru oraz Nowej Fundlandii. Stwierdził również, że polityka francuska na całym świecie „stwarza problemy” rządowi brytyjskiemu i że jeśli Francuzi chcą mieć dobre stosunki z Anglią, to muszą takich działań zaprzestać. Podkreślił też, że Brytyjczycy nie zarzuca dotychczasowych przygotowań militarnych, a ich oddziały będą nadal ochraniać Egipt.

Léon Geoffray w tej samej depeszy, w której zdawał relację z wypowiedzi brytyjskiego ministra, zasugerował, iż najlepszą strategią w celu zlikwidowania zagrożenia wojną z Anglią jest udowodnienie jej, że Francja jest na ten konflikt gotowa. Delcassé jednak skwitował ten optymistyczny dezyderat realistycznym stwierdzeniem: „Co możemy dzięki temu osiągnąć, jeśli mowa tu o pierwszej potędze morskiej?”⁷³.

⁷⁰ *Loc. cit.*

⁷¹ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 506, M. de Courcel à Delcassé (10 XI 1898), s. 782.

⁷² BD, vol. I, nr 234, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (11 X 1898), s. 192.

⁷³ DDF, sér. 1, t. XIV, nr 523, Geoffray à Delcassé (16 XI 1898), s. 808–810.

Zarówno francuski prezydent, jak i rząd zapewniały Monsona, że pragną zachować przyjacielskie relacje z Wielką Brytanią. Także Delcassé w rozmowie z 8 grudnia podkreślał, że jego poglądy na temat zbliżenia nie uległy zmianie. Chęć ta z pewnością była szczerą, czego bowiem innego mogli pragnąć Francuzi po kapitulacji w kwestii Faszody. Anglia, której sytuacja w Europie była o wiele lepsza i której nie groziło już niebezpieczeństwo w postaci francuskiego oddziału nad Nilem, nie parła jednak do ugody tak energicznie. Na tym tle doszło do pewnego spięcia. Delcassé zwrócił uwagę, że mobilizacja marynarki przeprowadzona w trakcie kryzysu nie została odwołana ani nawet zmniejszona, co pozwala mu mniemać, że w Anglii i jej rządzie jest grupa ludzi pragnących za wszelką cenę wojny z Francją. Zdaniem Monsona, celem tego zbrojenia było raczej uniknięcie wojny, jako że w trakcie trwania kryzysu sam Delcassé kilkakrotnie wspominał, iż Rosja poprze Francję. Zaniepokojony minister zagroził, że jeśli dojdzie do wojny z Anglią, to Francja nie poprzestanie na pomocy rosyjskiej i poszuka jej także u Niemców⁷⁴. Jeszcze w styczniu 1899 r., kiedy nadal w rządzie istniała obawa przed konfliktem zbrojnym, pojawiały się sugestie jakoby Brytyjczycy mogli chcieć rozprawić się z Francuzami – tak jak zrobili to niedawno Amerykanie z Hiszpanami. Co do postawy Niemców, to sami deklarowali co prawda, że pozostaną neutralni, niemniej obawiano się, że w razie konfliktu mogłoby dojść do zawiązania brytyjsko-niemieckiej koalicji⁷⁵.

Delcassé nigdy nie był – jak wiadomo – zwolennikiem zbliżenia z Niemcami; nie uważał tego ani za możliwe, ani za korzystne dla francuskich interesów, uznał jednak najwyraźniej, że nawiązanie bliższych stosunków z sąsiadem mogłoby skłonić Brytyjczyków do prowadzenia łagodniejszej i bardziej przyjaznej polityki względem Francji. Wśród Francuzów występowały także obawy, że w przypadku wybuchu wojny angielsko-francuskiej Niemcy mogą zaatakować Francję, choć nie wiadomo, czy rzeczywiście mieli takie plany⁷⁶. Należało jednak zapewnić sobie, jeśli nie pomoc, to choć neutralność ze strony sąsiada. Podjęte próby porozumienia nie dały jednak praktycznie żadnego rezultatu. Delcassé próbował nieoficjalnie wysondować, czy zbliżenie takie byłoby możliwe. W grudniu 1898 r. przez paryskiego korespondenta gazety „Kölnische Zeitung” zasugerował rządowi niemieckiemu próbę porozumienia między obu krajami. Odpowiedź była odmowna. 15 grudnia w „Kölnische Zeitung” ukazała się informacja, że zbliżenie francusko-niemieckie będzie możliwe wyłącznie w przypadku wyrzeczenia się przez Francję Alzacji i Lotaryngii. To oczywiście

⁷⁴ BD, vol. I, nr 238, Sir E. Monson to the Marquess of Salisbury (9 XII 1898), s. 196–197.

⁷⁵ DDF, sér. 1, (1871–1900), t. XV, (2 I – 14 XI 1899), Paris 1959, nr 8, M. de Noailles à Delcassé (8 I 1899), s. 10–13; nr 9, Haillot à Freycinet (8 I 1899), s. 13–18.

⁷⁶ *Historia dyplomacji...*, s. 414.

nie wchodziło w rachubę, toteż Delcassé wysunął kolejną propozycję – zamiany Alzacji i Lotaryngii na jedną z francuskich kolonii; wiadomość tę przesłał bogaty armator. Odpowiedź na tę propozycję była dokładnie taka sama jak poprzednio⁷⁷.

Delcassé, nie mając innych możliwości, oczekiwał więc obiecanych negocjacji, swoistego zadośćuczynienia za ponizenie w Faszodzie. Anglicy jednak wcale nie zamierzali zaczynać rokowań, których przedmiotem byłby dostęp Francuzów do Nilu – kwestia ta była dla nich poza dyskusją. Dnia 5 stycznia 1899 r. Lord Cromer ogłosił w Omdurmanie ustanowienie kondominium brytyjsko-egipskiego nad Sudanem – co dla nikogo nie było zaskoczeniem, oraz powołanie specjalnego trybunału dla tej prowincji – wcześniej już zakazano trybunałom mieszanym rozciągania swych kompetencji na tereny poniżej Wadi Halfa⁷⁸.

Francuzi tym bardziej liczyli, że teraz – po uregulowaniu interesujących ich kwestii – Anglicy przystąpią do rozmów, zwłaszcza że Marchand opuścił Faszodę jeszcze w grudniu, zaś według tego, co Anglicy mówili Courcelowi, była to najpoważniejsza przeszkoda w rozpoczęciu rozmów. Paul Cambon przypomniał o tym Salisbury'emu i zasugerował, że niezwłocznie trzeba uregulować kwestię stref wpływów w rejonie Bahr al-Ghazal – podał nawet konkretny przykład linii granicznej odpowiadającej Francuzom, podkreślając, że zależy im także na uzyskaniu punktu załadunkowego nad Nilem i wolności nawigacji po nim. Salisbury nie wydawał się jednak zainteresowany kontynuowaniem rozważań i po wahaniach stwierdził, że wszystko to musi być poprzedzone dokładnym badaniem terenów i sporządzeniem map przez agentów obu krajów. Obiecał, że się zastanowi nad podjęciem ewentualnych kroków i ostrzegwał, że wytyczanie granicy na zapleczu Trypolitanii może się spotkać ze sprzeciwem Włoch⁷⁹. Delcassé nie porzucał jednak nadziei, że negocjacje dojdą do skutku, zapewniał, że nie cofnie się przed szerszą dyskusją na wszelkie sporne tematy, w tym nad podnoszoną przez Salisbury'ego podczas rozmów z Cambonem kwestią Madagaskaru i Nowej Fundlandii. Warunkiem ewentualnej ugody było to, iż musiała zostać zawarta w duchu współpracy i wymiany⁸⁰. Co do Włoch, Delcassé nie sądził, by stanowiły poważną przeszkodę, niepokoił się jednak, aby Salisbury nie wykorzystał tego argumentu przeciwko podejmowaniu rozmów. Uznał, że należy zapewnić rząd włoski, iż Francja nie zamierza przeszkadzać jego ambicjom w Trypolitanii i Cyrenajce⁸¹.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 428–429.

⁷⁸ DDF, sér. 1, (1871–1900), t. XV (2 I – 14 XI 1899), Paris 1959, nr 10, Cogordan à Delcassé (10 I 1899), s. 18.

⁷⁹ DDF, sér. 1, t. XV, nr 14, Paul Cambon à Delcassé (12 I 1899), s. 25–28.

⁸⁰ DDF, sér. 1, t. XV, nr 19, Delcassé à Paul Cambon (14 I 1899), s. 34–35.

⁸¹ DDF, sér. 1, t. XV, nr 36, Delcassé à Paul Cambon (21 I 1899), s. 58–59.

Według słów brytyjskiego ambasadora, Delcassé uważał, że Francja zrobiła już wszystko, usuwając Marchanda z Faszody i powinna teraz tylko czekać na inicjatywę ze strony rządu Jej Królewskiej Mości. W trakcie rozmowy z Monsonem 14 stycznia 1899 r. minister poinformował, że podczas przerwy świątecznej poinstruował Cambona, by oddał się do dyspozycji brytyjskiego premiera, zwłaszcza jeśli chodzi o dyskusję na temat wszystkich kwestii, które ten życzyłby sobie poruszyć. Podkreślił swoją i francuskiego rządu gotowość do rozmów, a nawet do daleko idących ustępstw. Zapewnił, że przy obustronnej chęci nie znajdzie się takich różnic, których nie da się uregulować⁸².

Delcassé nie stronił także od składania pojednawczych deklaracji przy innych okazjach. Podczas dyskusji w Izbie Deputowanych, której przedmiotem był budżet ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdził, że sprawa Faszody nie miała wagi „honoru narodowego”, a rząd francuski zrobił wszystko dla uniknięcia „hańby”. Anglicy zaś ze swej strony stronili od wszelkich deklaracji, które utrudniałyby francuską ewakuację. Deputowani francuscy niemal jednomyślnie orzekli, iż są zwolennikami podpisania ugody z Anglią, ale musi ona być honorowa i równie korzystna dla obu stron. Z pewnością należy otrzymać punkt załadunkowy na Nilu: „*Notre amour-propre autant que notre intérêt l'exigent*”⁸³. Wypowiedzi Delcasségo zrobiły w każdym razie bardzo korzystne wrażenie na Anglikach.

Wreszcie 21 marca 1899 r. ugoda została podpisana w Londynie przez Cambona i Salisbury'ego jako deklaracja uzupełniająca art. 4 porozumienia z 14 czerwca 1898 r. Dzięki temu – jak tego pragnął Delcassé – nie przesądzała o kwestii przynależności Egiptu do stref wpływów. Według układu, Wielka Brytania otrzymała prowincje: Nubię, Kordofan, Darfur i Bahr al-Ghazal, natomiast Francja – znaczną część Sudanu na zachód od Darfuru po jezioro Czad: Szari, basen Bomu i jej dopływy, Wadaj, Borku i Tibesti – aż do 20° szer. geogr. północnej. Dzięki temu Francuzi połączyli swe posiadłości w Afryce Północno-Zachodniej z koloniami środkowoafrykańskimi, natomiast Anglicy zyskali połączenie Egiptu, Sudanu i Ugandy. W celu wytyczenia linii granicznej miała zostać powołana na miejscu specjalna mieszana komisja delimitacyjna⁸⁴.

⁸² BD, vol. I, nr 244, The Marquess of Salisbury to Sir E. Monson (15 II 1899), s. 201–202.

⁸³ DDF, sér. 1, t. XV, nr 43, Delcassé à Paul Cambon (24 I 1899), s. 68; nr 46, Paul Cambon à Delcassé (25 I 1899), s. 71–72.

⁸⁴ DDF, sér. 1, t. XV, nr 122, Paul Cambon à Delcassé (21 III 1899), annexe, s. 189–190; *Historia dyplomacji...*, s. 430.

EDYTA OLEJNIK

**The Franco-British Fachoda Crisis
in Teophile Delcassé's diplomacy (1898–1899)**

At the end of 19th century French colonialist attempted to reopen the Egyptian question. Since 1882 the British had established an informal protectorate in nominally Ottoman Egypt but France was adamant in its refusal to accept this state. French politicians decided to gain an advantage by the occupation of small village on the Nile in Sudan, called Fachoda. Sudan was officially under Egyptian supervision, but in fact since 1882 it was controlled by the Mahdists. In 1889 the expedition led by Jean Baptiste Marchand reached their destination. However, while the mission was struggling his way toward the Nile, the situation in Sudan changed entirely, as British troops led by Horatio Kitchener defeated the Mahdists. Fachoda ceased to be just a swamp in no-man's-land. The appearance of the French in Sudan caused therefore one of the biggest conflicts in diplomacy over the colonial question and brought France and England to the verge of war.

The new French Minister of Foreign affairs, Théophile Delcassé, was forced to face up to this crisis almost instantly after taking his position. His situation was extremely difficult as he was partially responsible for sending the mission in the first place. It was the choice between saving the honour of France, of whom he was very fond, and the danger of naval war with the biggest naval power. He started the negotiations with the British and made an effort to find the way to withdraw without humiliation. However, his attempts to persuade the British to let the French retain the access to navigable Nile turned out to be unsuccessful. When it became obvious that Great Britain had decided not to pull out, the minister was sensible enough to choose dishonour rather than war. Marchand left Fachoda without France getting any compensation. The French and British agreement was signed on 21 III 1899 but it did not respect French aspiration of getting access to the Nile.